

Andrzej Korycki, Struna za strun

Nie kazała mi przysięgać na kolanach, że nie zdradzę.

Dotąd zawsze tego chciała - teraz nie.

Tylko tajemniczym szeptem rozkazała coś gitarze

I odchodząc rzekła: "No, to trzymaj się!".

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.

Już pękła H, a wcześniej E.

Pewnie klasyczna wada fabryczna.

Albo korozja mi je żre!

Minał tydzień i już porcik, bar i piwo słodko niańczy.

Ech! Hiszpance jakiejś dałem porwać się.

A wieczorem przy kolacji chłopcy śpiewać chcą, potaćczyć.

Ja gitarę biorę patrzę pękła struna G!

Ref.

Struna za struną...

A w Lizbonie prosi Zdzichu, że turystkę poznał, Szwedkę.

Ale ta ze sobą koleżankę ma.

Trudno! Idę, przecież w biedzie żeglarz kumpla nie zawiedzie.

Gdy wróciłem pękła cicho struna H.

Ref.Struna za struną...

No i wreszcie w Neapolu, były tańce i dziewczyny.

Tam żeglarzy lubią, tam się o nas dba.

A gdy rano powróciłem to nie mogłem dojść przyczyny,

Czemu pękły obie E i D i A.

Ref.Struna za struną...

Cały czas w powrotnej drodze zakładałem nowe struny,

Lecz pękały. Jakże dziwny to przypadek.

A tak chciałem móc na powitanie zagrać i zaśpiewać

Mojej żonie, ulubioną jej Lambadę.

Ref.Struna za struną...

Staję w drzwiach. Zaczynam śpiewać, a to, co się później stało

Było gorsze niżli sztorm czy salmonella.

Teraz drapiąc się po gipsie dam wam radę taką małą:

Nie śpiewajcie nigdy żonom a cappella!

Ref.Struna za struną...